Teksty Drugie 1996, 5 , s. 117-118

Ankieta „Tekstów Drugich”

Krzysztof Koehler

Krzysztof Koehler

1. Tradycja

Tradycja, parafrazując myśl Norwida, to Obowiązek. On mówił to o Ojczyźnie, ale jaka inna może być Ojczyzna dla poety? W zasadzie też chętnie powiedziałbym o Ojczyźnie, Pamięci, Trwaniu w Cieniu i Śladach, fundujących poczucie przynależności narodowej. Pamięć tradycji jest pamięcią Tożsamości, takim najdrobniejszym fundamentem, od którego można budować swój wybujały indywidualizm.

Wierzę, i przekonuję się, że Tradycja mieszka nie tylko w zachowaniach zbiorowych, wspólnotowych; tradycja, kiedy uprawia się poezję, trwa też w języku, w historii słów. Wydaje mi się szarganiem Mowy Polskiej, kiedy mówiąc nią, Poeta nie czuje echa, głosów zza pleców. Taki głos zza pleców prosi: nie nawal, nie zrób mi krzywdy, ale też grozi: zrób coś inaczej, a zginiesz.

Nie chcę zginąć, chcę zostać. Dlatego świadomie i z pokorą umieszczam swój głos w echu, w chórze. Jakoś w ten sposób ocalam się, swoje zatrudnienie poety, ale też — zarazem — winduję się, chcę być słuchany, chcę — bardziej pokornie i kornie — mówić do Ciebie, na przykład Anno Nasiłowska czy też Jacku Kopciński, ale nie słuchaj mnie ze względu na oryginalność mego głosu, jego modulację niezwykłą, seplenienie czy nowość: słuchaj mnie, bo chcę mówić do Ciebie głosem także tych, których już nie ma.

Takie podejście łączy się z odpowiedzialnością. Używać więc języka w poczuciu odpowiedzialności, przedłużając — wędrować w przód.

2. Krytyk

Nic nowego. Erudycja i brawura, odwaga (tego krytyce polskiej brak w większości, mówię o tej młodej krytyce) i żelazna naukowa dyscyplina. Przede wszystkim jednak, nie wiem jak to wyrazić, ucieczka od papieru, papierowości, polonistyczności. Wydaje się mi, przepraszam, że aż tak, że krytyk, autentycznie, tak jak i dobry artysta, najpierw powinien nauczyć się żyć, najpierw winien poznać jakąś inną realność niż świat papierów.

Idealna byłaby dla mnie krytyka o określonym i wyraźnym wartościowaniu dzieł. Na nic krytyka „fenomenologiczna". Zatem więc: jakiś fundament, fundamentalizm estetyczny, który pozwala ustalić busolę, a potem dopiero praca pisarska. Jakiś wzór?

Trudno nazwać Macieja Urbanowskiego z „Arcanów" wzorem. Jako jedyny chyba jednak, spośród krytyków których znam, łączy powyższe

cechy i wiem — z rozmów i cichej intencji tekstów — że odrzuca on krytykę salonowych pogaduszek ubranych w metaforyczny przyodziewek werbalny „romansów z tekstem".
Romansować to sobie można z dziewczyną, proszę Państwa.

3. Poetyka

Horacy. Horacy. Horacy. Może Arystoteles. *List do Pizonów* uczy dystansu, rzemiosła i pokory. Pokory wobec dokonań tych, co przed Tobą. Dystansu do samego siebie — poety. I rzemiosło: celowe używanie języka, panowanie nad swymi wzruszeniami, kiełznanie ich, nie wyrzekanie się potwornych rozsadzających emocji (Eros, Piłka Nożna, Hymn Narodowy, *Boże coś Polskę*, Zbawienie Wieczne), ale przekształcanie tych emocji w metafory, w formę, w kunszt. Wiele klęsk, kilka wzlotów. Piszę program, a nie wspomnienia, więc mogę.
Zatem i cel mogę śmiało wyznaczyć: używanie mowy w celu apostolskim, prosto mówiąc: mówić, zabierać czas człowiekowi (czytelnikowi czy też odbiorcy), nie po to, by go oszołomić, zaskoczyć, czy zdziwić, ale po to, by mu pomóc. Znaleźć Prawdę. Głównie jednak Pomóc.
Innej mowy nie używać.
Nazwałem ten program minimum „Partyzantem Prawdy". Nie potrafię być kapłanem czy też bojownikiem Prawdy. Bo bardzo rzadko udaje się mi być Dobrym.
Partyzanci nie stoją na pierwszej linii. Działają z ukrycia, w cieniu, tylko czasami w pełnym słońcu. Partyzantem zostaje się wtedy, kiedy znany jest układ sił: przewaga przeciwnika i własne możliwości.
Dobrym się nie jest, dobrym się bywa.
Norwid otwierał zatem i kończy to moje słowo. Tradycja żywa. Co było do dowiedzenia.

Andrzej Stasiuk

1. Nie bardzo wiem, co to znaczy „najszerzej rozumiana tradycja". Czy to są wszystkie książki które przeczytałem, wszystkie książki, o których słyszałem, albo po prostu wszystkie książki, które zostały napisane?
Przecież w tej „najszerzej rozumianej tradycji" mieszczą się również wszystkie zasłyszane opowieści, wszystkie odmiany żywego języka, wszystkie narracje wysłuchane bądź podsłuchane w życiu. Od babcinych opowieści o duchach po inteligentny bełkot spikerów telewizyj-